

Warszawa, 21 stycznia 2020 r.

dr hab. Krzysztof Kosiński
prof. Instytutu Historii PAN
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa

RECENZJA DOROBKU NAUKOWEGO, AKTYWNOŚCI NAUKOWEJ ORAZ
GŁÓWNEGO OSIĄGNIĘCIA NAUKOWEGO DR. AGNIESZKI CHŁOSTY-
SIKORSKIEJ W PRZEWODZIE HABILITACYJNYM WSZCZĘTYM 8 PAŹDZIERNIKA
2019 R.

Sylwetka Habilitantki oraz ocena dorobku naukowego i aktywności naukowej po doktoracie

Agnieszka Chłosta-Sikorska jest absolwentką Wydziału Humanistycznego Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie. W 2000 r. uzyskała tamże tytuł magistra historii, a w 2007 r. doktoryzowała się w zakresie historii w oparciu o rozprawę pt. *Życie codzienne w Krakowie w latach 1945-1947*. Praca ta ukazała się pod zmodyfikowanym tytułem *Kraków i jego mieszkańcy w latach 1945-1947* w 2016 r. Obecnie jest adiunktem w Katedrze Edukacji Historycznej Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego. Co więcej, dr Chłosta-Sikorska posiada tytuł magistra politologii i nauk społecznych, uzyskany w 2002 r. również na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Pedagogicznego. W 2008 r. ukończyła studia podyplomowe w zakresie organizacji i kierowania szkołą i placówkami oświatowymi na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Pedagogicznego, a w 2016 r. – studia podyplomowe w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Dorobek naukowy Habilitantki – po uzyskaniu stopnia doktora – oprócz wspomnianej wyżej monografii oraz głównego osiągnięcia naukowego, jakim jest monografia pt. *Między propagandą a rzeczywistością. Mieszkancki Nowej Huty w latach 1956-1970*, o której za chwilę szerzej, współtworzy około 50 artykułów naukowych (w dołączonym jako załącznik 4 p. B wykazie publikacji naukowym umieszczono też dwa artykuły recenzyjne oraz dwie recenzje, które należałoby raczej potraktować osobno). Większość z nich dotyczy zagadnień z zakresu

historii najnowszej, pozostałe – kwestii związanych z dydaktyką, podręcznikami szkolnymi czy problemami współczesnej oświaty. Pięć artykułów opublikowano w językach obcych (angielskim, francuskim, niemieckim).

W artykułach naukowych dr Chłosta-Sikorska poruszała następujące zagadnienia: historia kobiet (z uwzględnieniem takich kwestii, jak np. obraz kobiet w filmach czy społeczne role kobiet w okresie PRL), propaganda, pamięć społeczna, historia regionalna (związana głównie z Krakowem), historia szkolnictwa, edukacja. Część z tych publikacji stanowi rozwinięcie zagadnień podejmowanych w monografiach Habilitantki.

Oprócz tego dr Chłosta-Sikorska jest redaktorką bądź współredaktorką 12 opracowań zbiorowych będących pokłosem konferencji bądź projektów badawczych, a także autorką poprzedzających je wstępów.

O zaangażowaniu naukowym dr. Chłosty-Sikorskiej świadczy jej uczestnictwo w konferencjach krajowych i międzynarodowych. W latach 2009-2018 przedstawiła 42 referaty, w tym 2 w języku angielskim. Jedna trzecia konferencji, w których uczestniczyła Habilitantka, miała charakter międzynarodowy. Z autoreferatu dr. Chłosty-Sikorskiej wynika, że tematyka jej wystąpień była zróżnicowana, przy czym część z nich dotyczyła edukacji historycznej (np. analiza podręczników szkolnych), a niektóre miały charakter popularyzatorski.

Habilitantka ma znaczne osiągnięcia w zakresie pracy organizacyjnej. Uczestniczyła w dwóch projektach badawczych jako koordynator oraz jako ekspert. Organizowała bądź współorganizowała 18 konferencji krajowych i międzynarodowych. Przygotowała 13 opinii merytorycznych dotyczących głównie podręczników i pomocy szkolnych. Była recenzentką 3 projektów wystaw. Jest też członkinią Rady Naukowej Serii „Rodzina Dawna. Studia Historyczno-Antropologiczne”. Zaangażowanie Habilitantki potwierdza jej uczestnictwo w sześciu organizacjach i towarzystwach naukowych, w tym jednym międzynarodowym (polsko-czeskim).

Dr Chłosta-Sikorska posiada znaczący dorobek dydaktyczny. Uczestniczyła jako prelegentka w dwóch programach Erasmus+ (na Słowacji oraz w Izraelu). Organizowała projekty edukacyjne, jak np. program nauczania historii regionalnej (Śląsk Cieszyński). Od wielu lat Habilitantka zajmuje się edukacją młodzieży szkolnej; prowadzi prelekcje, wykłady, kursy dla uczniów. Współpracuje również z ośrodkami doskonalenia metodycznego nauczycieli. Należy odnotować, że pełniła funkcję promotora pomocniczego. Co więcej, jest też kierownikiem studiów podyplomowych w Instytucie Historii i Archiwistyki UP.

Na znaczną skalę dr Chłosta-Sikorska zajmuje się działalnością popularyzatorską. Organizuje wykłady i zajęcia dla młodzieży szkolnej. Współpracowała przy tworzeniu

Muzeum PRL w Krakowie. Udziela wywiadów prasowych, popularyzujących wiedzę o historii najnowszej. Jest też autorką kilku artykułów popularnonaukowych.

O osiągnięciach naukowych i edukacyjnych Habilitantki świadczą przyznane jej nagrody, w tym nagroda III stopnia rektora UP w Krakowie „za oryginalne i twórcze osiągnięcia naukowe udokumentowane publikacjami naukowymi”.

Reasumując, Habilitantka posiada szerokie kompetencje zawodowe w zakresie historii, archiwistyki, zarządzania placówkami oświatowymi. Jej dorobek naukowy, dydaktyczny i popularyzatorski po uzyskaniu stopnia doktora pod względem ilościowym jest bardzo duży i znacząco przekracza wymagania stawiane w postępowaniu habilitacyjnym. Na podkreślenie zasługuje doświadczenie dydaktyczne Habilitantki, przede wszystkim w pracy z młodzieżą szkolną, ale też na poziomie akademickim. Należy jednak zastrzec, że tylko część dorobku Habilitantki dotyczy *stricte* historii; być może należałoby wyraźniej oddzielić dokonania w dziedzinie historii od pozostałych prac, szczególnie w wykazie „monografii, publikacji naukowych w czasopismach międzynarodowych lub krajowych”, gdzie pomieszczono prace z różnych dziedzin i o różnej randze naukowej. Słabością dorobku Habilitantki jest deficyt recenzji w czasopismach naukowych, choć trzeba zaznaczyć, że jest ona autorką dwóch recenzji oraz dwóch artykułów recenzyjnych, wymienionych (być może omyłkowo) pośród wspomnianych wyżej publikacji naukowych¹.

Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Zwieńczeniem dotychczasowej działalności naukowej, a zarazem głównym osiągnięciem naukowym w przewodzie habilitacyjnym jest monografia pt. *Między propagandą a rzeczywistością. Mieszkanki Nowej Huty w latach 1956-1970*, wydana w 2019 r. w Krakowie nakładem Wydawnictwa Naukowego UP.

Podstawa źródłowa książki jest dość szeroka. Habilitantka prowadziła kwerendę w czterech archiwach. Zwraca uwagę wszechstronna analiza zasobów Archiwum Narodowego w Krakowie, w tym nieoczywistych i raczej nieuwzględnianych dotąd przez badaczy, jak np. Hotel Pracowniczy w Nowej Hucie czy Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Obszerna lista wykorzystanych przez dr. Chłostę-Sikorską źródeł drukowanych obejmuje głównie akta normatywne. Do tej kategorii Habilitantka zaliczyła również roczniki statystyczne GUS. W pracy wykorzystana została prasa, łącznie 26 tytułów, przy czym kilka z nich to czasopisma

¹ Na marginesie trzeba zaznaczyć, że w autoreferacie Habilitantki pojawiają się niezręczności językowe, jak np. akta „będąc wytworem linii partyjnej mają one funkcję reprezentacyjną”, a także nieścisłości, np. „kolejne szczeble samorządowe (Komitet Dzielnicowy PZPR Nowa Huta, Komitet Miejski i Wojewódzki PZPR w Krakowie)”; zbyteczne wyjaśniać, że instancje te nie miały nic wspólnego z samorządem. Potknięcia te można jednak złożyć na karb skrótów myślowych.

współczesne (jak „Polityka” czy „Wysokie Obcasy”). Spożytkowane zostały relacje uzyskane przez Archiwum Muzeum PRL-u w Krakowie (około 13 wywiadów z mieszkankami Nowej Huty). Punktem odniesienia są również filmy (14 tytułów). W bibliografii łącznie potraktowano „opracowania, wspomnienia”, co wydaje się nietrafną decyzją; ich rozdzielenie ułatwiłoby czytelnikowi orientację w dostępnym materiale pamiętnikarskim. Literatura przedmiotu – podana w bibliografii i w zdecydowanej mierze spożytkowana w książce – świadczy o dobrej orientacji we współczesnej historiografii.

Dobór źródeł nie budzi większych zastrzeżeń, niemniej można by zastanawiać się, czy nie warto by poszerzyć kwerendy w Archiwum Akt Nowych, zarówno w aktach poszczególnych wydziałów KC PZPR, jak i Kancelarii Sejmu, Urzędu Rady Ministrów, Prokuratury Generalnej czy Urzędu ds. Wyznań. Zważywszy na symboliczny charakter Nowej Huty, sprawy z nią związane wielokrotnie zajmowały centralne instancje władzy. Interesujące mogłoby okazać się wykorzystanie listów i skarg, pisanych przez mieszkańców Nowej Huty, zarówno do KC PZPR (Biuro Listów i Inspekcji), jak i do radia, z czasem też telewizji. Te dodatkowe źródła może nie zmieniłyby obrazu wyłaniającego się z książki dr. Chłosty-Sikorskiej, niemniej mogłyby poszerzyć paletę problemów badawczych, a także uchwycić większą różnorodność zachowań społecznych. Mimo starań Habilitantki, by spoglądać na opisywaną materię z punktu widzenia zwykłych mieszanek Nowej Huty, w znacznej mierze ich życie codzienne, prywatne rekonstruowane jest z pomocą źródeł normatywnych, wytwarzanych przez oficjalne instytucje i organizacje.

Książka ma układ problemowo-chronologiczny. Składa się z sześciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i podsumowanych zakończeniem. Rozdziały podzielono na dość precyzyjnie wyodrębnione podrozdziały, co ułatwia lekturę i orientację w tekście. Najważniejsze wnioski przedstawiono w podsumowaniach po każdym z rozdziałów.

Temat badań podjęty przez dr. Chłostę-Sikorską trudno uznać za pionierski. Jako symbol Polski Ludowej Nowa Huta doczekała się już kilku monografii, choć przeważnie wycinkowych, przeważnie dotyczących stalinowskiej fazy komunizmu, na czele z cytowaną tu wielokrotnie pracą Katherine Lebow pt. *Unfinished Utopia. Nowa Huta, Stalinism, and Polish Society 1949–56*. Poza tym wątki związane z Nową Hutą pojawiają się w licznych opracowaniach z zakresu historii społecznej, gospodarczej czy politycznej. Niemniej temat daleki jest od wyczerpania, a dr. Chłosta-Sikorska uczyniła wiele, by zaproponować ujęcie oryginalne.

Jako cel badawczy Autorka wskazała analizę propagandowego wizerunku Nowej Huty jako miasta idealnego, zamieszkanego przez „nowego człowieka”, a zatem też przez „nowe

kobiety”, które stać się miały wzorem dla reszty Polek. Co za tym idzie, dr Chłosta-Sikorska zmierza do odpowiedzi na pytanie o wzorzec osobowy „nowohucianki” oraz o zbieżność bądź rozbieżność propagandowego przekazu ze społeczną rzeczywistością. Założenia metodologiczne, nawiązując do dorobku uznanych badaczy historii społecznej, zostały przedstawione we wstępie do książki.

Nasuwa się wątpliwość, czy zawężenie analizy do historii kobiet jest zasadne. Pokazywanie historii osobno z perspektywy mężczyzn i kobiet stało się już w naukach społecznych – pod wpływem „feminizmu” czy „genderyzmu” – swoistą konwencją narracyjną, niekoniecznie jednak ułatwiającą zrozumienie specyfiki polskiego społeczeństwa, nie tylko zresztą w okresie PRL. Zresztą sama Habilitantka przyznaje w dołączonym do wniosku habilitacyjnego autoreferacie, że „załoga [Huty im. Lenina] traktowana była kolektywnie, bez rozdzielania na płeć”, jednak dalej idących wniosków z tej konstatacji nie wyciąga. Do kwestii tej przyjdzie jeszcze wrócić w dalszej części recenzji.

Jako cezury pracy Habilitantka przyjęła lata 1956 i 1970. Uzasadnienie tego wyboru znajdziemy we wstępie do książki. Zdaniem dr. Chłosty-Sikorskiej rok 1956 zapoczątkował nie tylko nowy rozdział w historii PRL, lecz również nowy okres w historii Nowej Huty (np. zwiększenie produkcji stali w kombinacie, rozbudowa osiedli mieszkaniowych, inwestycje w infrastrukturę). Z kolei rok 1970 to zarówno przesilenie polityczne, jak i zakończenie pewnego etapu rozbudowy kombinatu oraz osiedla, czego symbolem, jak pisze Autorka, było wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik Lenina w alei Róż.

Rozdział 1 pt. *Czynniki warunkujące powstanie oraz rozwój Nowej Huty w latach 1956-1970* przynosi zarys historii nowego miasta oraz kombinatu. Autorka skupia uwagę na takich kwestiach, jak struktura społeczna (młody wiek mieszkańców, wykorzenienie), plan wykreowania „nowego człowieka” (s. 54), zmiany administracyjne w 1957 r. (s. 69), problemy demograficzne i polityka państwa w tym zakresie (s. 81). Interesująco wypada próba zmierzenia się z pytaniem, kim miał być idealny mieszkaniec Nowej Huty (s. 57). Warto by chyba mocniej, niż czyni to Habilitantka, zaakcentować militarne cele Planu Sześcioletniego (w tym militaryzację społeczeństwa), skorelowanego pod tym względem z wielkimi programami zbrojeniowymi w Związku Sowieckim, co w znacznej mierze określiło zarówno plany produkcyjne nowohuckiego kombinatu, jak i charakter wykonywanej pracy (zob. np. 43, 87). Tę ostatnią kwestię należałoby podkreślić: dostępne w latach 40., 50. czy 60. technologie wymagały bardzo dużego nakładu sił fizycznych, to zaś poniekąd wymuszało zatrudnianie mężczyzn, statystycznie silniejszych od kobiet. Podjęte w omawianym rozdziale rozważania na temat walki z religią, wymuszania odgórnej laicyzacji, warto by wyodrębnić, tym bardziej że

Habilitationka powraca później, szczególnie w zakończeniu książki, do pytania o rozdarcie świadomości mieszkańców (czy raczej mieszkanek) Nowej Huty między laickim socjalizmem a katolicką tradycją.

Rozdział 2 pt. *Rodzina i macierzyństwo* podzielony został na dziewięć podrozdziałów, które mają przybliżyć kolejne etapy tworzenia się rodzin, przy czym perspektywa została zawężona do kobiet. Rozdział rozpoczyna się od przybliżenia obrazu rodziny w przekazie propagandowym. Warto by też jednak uwzględnić komunistyczne projekty likwidacji rodziny i zastąpienia jej kolektywem nowego typu. Wprawdzie w okresie stalinowskim odchodzono od wczesnobolszewickiego radykalizmu, niemniej na początku lat 50. XX w. projekty te odcisnęły piętno również na Nowej Hucie. Habilitationka w ciekawy sposób objaśnia, na czym polegał – po 1956 r. – laicki model rodziny (s. 95). Opisuując „rodzinę socjalistyczną”, zwraca uwagę na paradoks: z jednej strony miała ona zostać uwolniona od trosk i kłopotów, z drugiej – władze usilnie dążyły do kontroli wychowania dzieci i młodzieży (np. s. 98). Co więcej, wskutek gospodarki niedoborów system okazywał się niezdolny do zapewnienia rodzinom poczucia bezpieczeństwa (przykładem aprowizacja), co z kolei wymuszało różnorakie strategie przystosowawcze. Dr Chłosta-Sikorska w interesujący sposób pokazuje zmiany w postrzeganiu i definiowaniu małżeństwa, w tym również ścierania się obyczajowości tradycyjnej (katolickiej) oraz świeckiej, choć można dyskutować, na ile miarodajne są przywoływane zresztą wielokrotnie w książce badania ankietowe Władysława Kobylańskiego (np. s. 120). Więcej uwagi warto by poświęcić kwestii doboru partnerów (gdzie się poznawano, czego oczekiwano, czy i w jakiej mierze zaznaczały się różnice kulturowe, zważywszy że osadnicy w Nowej Hucie napływali z różnych stron). Chyba nadmiernie Autorka spogląda na rodzinę przez pryzmat sprawozdawczości i programów Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, co skutkuje akcentowaniem kwestii edukacji seksualnej (wedle ówczesnych wyobrażeń). Przydałby się tu większy krytycyzm, tym bardziej że TŚM miało na celu nie tylko poradnictwo, lecz również obyczajową transformację społeczeństwa. W wyważony i zniuansowany sposób Habilitationka mierzy się z problemem aborcji (przytaczając wręcz szokujące dane), uwzględniając zarówno mentalność ówczesnego społeczeństwa, jak i politykę demograficzną władz (s. 118, 119). Nasuwa się jednak wątpliwość, co tak naprawdę o poglądach mieszkanek Nowej Huty na przerywanie ciąży mówią z jednej strony dane TŚM, z drugiej – wspomniana ankieta Kwaśniewicza (s. 120). Nie jest przy tym jasne, czy rzeczywiście poradnia TŚM oddziaływała na społeczność Nowej Huty w takiej mierze, jak wynikałoby to z omawianej książki; źródła wydają się tu zbyt ubogie. Szczególnie interesującym wątkiem jest pokazanie doświadczeń macierzyńskich mieszkanek Nowej Huty, przeważnie zresztą bardzo młodych, w

tym również traktowania kobiet ciężarnych, przeważnie odwrotnego w stosunku do propagandowych deklaracji (np. s. 146). Ciekawie wypada opis poradnictwa macierzyńskiego, w tym dostrzeganie paradoksów; jak się okazuje, część porad, na miarę ówczesnych wyobrażeń o nowoczesności i racjonalności, mogła przynieść więcej szkód niż pożytku (s. 125, 136). Równie interesująco Autorka pokazuje kolejne etapy macierzyństwa: pierwsze dni z dzieckiem, problem braku oparcia w rodzinie (rodzicach, teściach – wskutek migracji), brak odpowiedniej infrastruktury, i to pomimo tego, że dzieci w latach 60. stanowiły już jedną czwartą mieszkańców Nowej Huty. Celnie Autorka pokazuje negatywne skutki monopolu edukacyjnego państwa, który skutkował tym, że nie dopuszczano organizacji i instytucji katolickich, jak np. „Caritas”, które mogłyby stać się wsparciem dla rodziców (s. 141). Ułomność socjalistycznego państwa w połączeniu z deformacją tradycyjnej kultury sprawiała, że wiele kobiet czuło się osamotnionych, a rodziny pozostawały same ze swoimi problemami. Ten ważny wniosek, wynikający z wywodu Habilitantki, wart byłby mocniejszego podkreślenia.

Rozdział 3 pt. *Sprawy bytowe*, podzielony na osiem podrozdziałów, jest chyba najmocniejszym punktem omawianej książki. Dobór źródeł, wielorakie konteksty, empatia Autorki – sprawiają, że czytelnik staje się tu obserwatorem życia codziennego. Rozdział zaczyna się od opisu problemów mieszkaniowych (liczba osób na 1 izbę była w Nowej Hucie wyższa niż średnia krajowa). Interesująco wypadają rozważania dotyczące urbanistyki, szczególnie „nowej polityki budowlanej” po 1956 r.; przykładem osiedle Szklane Domy (s. 150, 161). Dalej dr Chłosta-Sikorska omawia takie kwestie, jak uzyskiwanie mieszkania (dominująca rola kombinatu jako dystrybutora mieszkań, dokwaterowania, wykwaterowania, normatywy mieszkaniowe) (s. 161, 165), warunki życia w hotelach robotniczych (s. 157), niska jakość mieszkań oddawanych do użytku (s. 165). W pomysłowy sposób Habilitantka pokazuje miejsca na pograniczu przestrzeni publicznej i (względnie) prywatnej, jak pralnie, suszarnie, piwnice (172, 173). Ciekawa wypada próba zajrzenia do mieszkań, poniekąd podejrzenia życia prywatnego nowohucian (s. 171). Na uwagę zasługuje podrozdział poświęcony kuchni, co prowadzi Autorkę do pokazania problemów związanych z zakupami i codzienną dietą (bardzo ciekawy podrozdział poświęcony „zastępnikom”). Przekonująco brzmi konstatacja, że przeważało poczucie bezsilności (s. 190). Inny przykład udanej obserwacji szczegółowej to opis nowohuckich sklepów, w których – wskutek deficytu towarów – ekspedientki sprawowały „władzę absolutną” (s. 188). Autorka przybliży też realia żywienia zbiorowego – stołówek, barów mlecznych, a także niedostępnych przeciętnym mieszkańcom restauracji (s. 202, 207). Rozdział zamyka opis „mody i urody”: presja na bezklasowość i jednorodność (s. 210),

wzorowanie się kobiet na aktorkach i piosenkarkach (s. 211), zmiana wyglądu kobiet w latach 60. (s. 213), rola prasy poradnikowej (s. 212), wpływ zachodniej kultury masowej (np. beatlemania) (s. 219), dostępność kosmetyków (s. 226). Omawiany rozdział ma wiele zalet, niemniej można by poszerzyć opis strategii zdobywania żywności czy wyposażenia mieszkań, przyjrzeć się czarnemu rynkowi. Anachroniczna wydaje się uwaga, że w sklepach brakowało m.in. świeżych ziół w doniczkach (s. 200); było to jednak najmniejsze zmartwienie ówczesnych mieszkańców PRL. Wydaje się, że w opisie wyglądu kobiet nowohuckich Autorka nadmiernie podąża śladami prasy, co nasuwa wątpliwość, czy nie bierze za rzeczywistość przekazów medialnych („Przekrój”, „Przyjaciółka” itp.). Przykładem lista perfum i wód toaletowych; czy rzeczywiście były dostępne, czy raczej tylko o nich pisano? (s. 226). Wątpliwe wydaje się, czy większość mieszkanki Nowej Huty wyglądała tak atrakcyjnie, jak sugerowałby to wywód Autorki, wzmocniony jeszcze zdjęciem na okładce. Wątpliwość tę potęgują inne partie książki, w których mowa o przepracowaniu, zmęczeniu, frustracji wywołanej ciągłymi niedoborami. Brakuje szerszej refleksji nad komunikacją (autobusy, samochody, motory, rowery) i odpowiedzi na pytanie, na ile społeczność nowohucka była odcięta wskutek ograniczonych możliwości przemieszczania się (np. warto by zadać pytanie, ile było samochodów w Nowej Hucie pod koniec lat 60.). Szkoda, że zabrakło osobnego podrozdziału poświęconego higienie i zdrowiu.

Rozdział 4 pt. *Aktywność w przestrzeni publicznej* składa się z trzech podrozdziałów, które dotyczą aktywności zawodowej, partyjnej, organizacyjnej. W przekonujący sposób Autorka omawia okoliczności masowego włączenia (się) kobiet do pracy zawodowej, uwzględniając cele polityczne i gospodarcze PRL (s. 233), a także skutki wojny, choć te akurat należałoby potraktować obszerniej. Ciekawie wypada analiza postawy władz wobec pracy kobiet przed i po 1956 r., następnie w okresie kryzysu w drugiej połowie lat 60. (s. 237), co skutkowało rosnącą presją na zatrudnienie kobiet celem ratowania rozchwianych planów gospodarczych (s. 237). Autorka dostrzega z jednej strony dominację mężczyzn w kombinacie nowohuckim, z drugiej – postępującą feminizację niektórych zawodów, np. w szkolnictwie (choć wedle Habilitantki akurat dyrektorami szkół bywali jeszcze w tym czasie mężczyźni) (s. 238, 240). Pojawia się tu również kwestia bezpieczeństwa i higieny pracy. Interesujące są opisy warunków pracy: hałasu, brudu, przestarzałych maszyn (s. 257). Niezupełnie przekonują natomiast rozważania Autorki dotyczące dyskryminacji kobiet. Powraca tu kwestia – słabo rozpoznana w książce – charakteru pracy w przemyśle ciężkim, wysiłku związanego z pracą hutnika. Niejasne pozostaje, jakie prace wykonywały kobiety w kombinacie, a sama statystyka płci raczej nie ułatwia zrozumienia sytuacji. Bardziej zniuansowany obraz przynosi opis

aktywności partyjnej i organizacyjnej, choć można dyskutować, o czym tak naprawdę świadczy nieobecność kobiet w aparacie PZPR. Warta odnotowania jest konstatacja, że w latach 60. rosła liczba kobiet w radach narodowych (s. 268). Ciekawa jest analiza roli Ligi Kobiet w Nowej Hucie (ostatni podrozdział). Nieco zaskakuje wniosek, raczej nie wynikający z treści podrozdziału, że bez opieki LK los kobiet byłby o wiele trudniejszy (s. 282). Być może warto by się też zastanowić, w jakiej mierze LK manipulowała kobietami, realizując jednak przede wszystkim wytyczne rządzących. Niemniej należy zaznaczyć, że Autorka precyzyjnie odtworzyła chronologię działalności LK, zwracając uwagę na pomniejszenie jej roli po 1967 r. (s. 277). Zbyt zdawkowo natomiast potraktowała inne organizacje masowe, zwłaszcza ZMS, który, jak się wydaje, odgrywał wśród młodzieży robotniczej dość istotną rolę.

Rozdział 5 pt. *Uczestnictwo w kulturze i spędzanie czasu wolnego* podzielony został na czternaście podrozdziałów, które stanowią przegląd dostępnych mieszkańcom Nowej Huty instytucji kulturalnych, mediów (radio, prasa, później telewizja), rozrywek, a także typowych form spędzania wolnego czasu. Dość dużo uwagi Habilitantka poświęca domom kultury, klubom osiedlowym, a zwłaszcza Klubowi Międzynarodowej Prasy i Książki (s. 289-290). Można dyskutować, czy podrozdział dotyczący ogródków działkowych nie powinien znaleźć się w rozdziale *Sprawy bytowe*, zważywszy że spełniały one głównie funkcje aprowizacyjne, w o wiele mniejszym rekreacyjne (s. 341, 342). Czytając tę część pracy, trudno momentami oprzeć się wrażeniu, że patrzymy tu głównie z perspektywy sprawozdawczości (akurat w tej mierze instytucje „k-o” z pewnością się wyróżniały), a nie relacji mieszkańców. Rezultatem jest nazbyt idylliczny obraz życia kulturalnego w Nowej Hucie, zresztą sprzeczny z wcześniejszymi obserwacjami Autorki, wskazującymi na osamotnienie wielu kobiet, brak oparcia w instytucjach. Stwierdzenia w rodzaju: „mieszkancki Nowej Huty chętnie sięgały też po książki” (s. 298) wydają się nazbyt ogólnikowe. Nie dowiemy się, które mieszkancki (wszystkie?), po jakie książki, jak często? Dane dotyczące księgozbiorów bibliotecznych warto by zrównoważyć danymi na temat zakupów książek, domowych zbiorów (np. s. 299). Większy krytycyzm dr Chłosta-Sikorńska przejawia w opisie prasy dostępnej nowohucianom, niemniej i w tym wypadku można zastanawiać się, czy nie nazbyt ulega jej przekazom, szczególnie w przypadku tygodnika „Przekrój”. Niemniej trudno nie zgodzić się z konstatacją, że choć ówczesna prasa spełniała funkcję propagandową, czytelnictwo było też formą uczestnictwa w życiu społecznym (s. 293). Bardziej przekonująco wypadają rozważania Habilitantki o roli kina w Nowej Hucie, jego wpływu na modę, zachowania, aspiracje. Jak podaje Autorka, filmy oglądano po kilka razy, co może jednak świadczyć o ubóstwie kinowej oferty (s. 309). Celna jest też obserwacja, że codziennemu życiu zaczęło towarzyszyć radio, przy czym nie tylko

kobietom, jak zdaje się wynikać z wywodu Habilitantki (s. 301). Momentami problematyczna wydaje się narracja proponowana przez Autorkę; przykładem zdanie: „Zanim jeszcze nowohucianki dotarły do kiosku, włączały rano odbiornik, aby posłuchać wiadomości z kraju i ze świata oraz przygotować siebie oraz rodzinę na nadchodzący dzień” (s. 301). Zdanie to (i inne, podobne) sprawia wrażenie kalki z powieści socrealistycznych o wzorowych obywatelach państwa komunistycznego. Opisując oficjalne uroczystości i święta, Autorka wyodrębnia Międzynarodowy Dzień Kobiet. Jednak wniosek, że ów dzień był okazją „do zawalczenia o poprawę jakości życia kobiet” wydaje się nazbyt banalny (s. 329). Podobnych ogólników można tu zresztą znaleźć więcej (np. s. 352). Konstatacja poczyniona w podrozdziale poświęconym rekreacji ruchowej, że „tańczyło się wówczas tanga, fokstroty, walce wiedeńskie, walce angielskie, polki” nie została poparta jakimkolwiek przypisem (s. 341). Mimowolnie nasuwa się pytanie, ilu mieszkańców Nowej Huty w latach 60. potrafiłoby zatańczyć tango albo walca angielskiego – i ilu odróżniało walc wiedeński od angielskiego... I w tym wypadku wyobrażenia o tym, jak powinni spędzać czas obywatele PRL – podsuwane m.in. przez tygodnik „Przekrój” – zdają się przeważać nad faktami. Interesująco zapowiada się podrozdział zatytułowany *W gronie najbliższych*, który przynosi szereg ciekawych obserwacji, np. o przygotowaniach do Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia (s. 333), co zdaje się zresztą wskazywać na przywiązanie do tradycyjnych wzorów kultury. Dziwi jednak to, że zabrakło wzmianki o Wielkanocy, zniknęły też z pola widzenia inne uroczystości religijno-rodzinne, jak chrzciny czy pierwsza komunia święta (nie obchodzono ich?!). Nie dowiemy się z książki, jak mieszkańcy Nowej Huty przyjęli zniesienie Świąta Trzech Króli jako dnia wolnego od pracy w 1960 r. Bardziej przekonująco wypada podrozdział dotyczący wypoczynku zorganizowanego, z którego czytelnik może dowiedzieć się o roli kombinatu w zapewnianiu wypoczynku pracownikom, niskim standardzie ośrodków wczasowych, trudnościach w zakupie sprzętu turystycznego (od ubrań po plecaki czy walizki) (s. 346). Autorka przekonująco dowodzi, że wypoczynek zorganizowany, reklamowany przez propagandę jako wielkie osiągnięcie państwa socjalistycznego, ułatwiał spędzenie urlopu poza miejscem zamieszkania, zarazem służył kontroli czasu wolnego.

Ostatni **rozdział 6** pt. *Patologie społeczne* dotyczy takich kwestii, jak pijaństwo i alkoholizm, prostytutka, choroby weneryczne. Jeśli chodzi o pierwszą z tych kwestii, ustalenia Autorski potwierdzają dane z innych miejsc ówczesnej Polski: powszechność nadużywania alkoholu, szczególnie w hotelach robotniczych (s. 358), picie w miejscu pracy, a także podczas pracy, swoisty przymus picia (s. 374), pokątny handel alkoholem (s. 372), wątpliwe akcje przeciwalkoholowe (s. 377). Rozdział przynosi szereg ważnych obserwacji dotyczących

zaburzeń relacji społecznych (m.in. kwestia dysproporcji płci, wytwarzanie się skupisk młodych mężczyzn, np. w hotelach robotniczych), skali prostytucji i chorób wenerycznych, opartych m.in. na badaniach Instytutu Dermatologii i Wenerologii (s. 396). Z drugiej strony można zastanawiać się, czy momentami Autorka nie rzutuje na Nową Hutę diagnoz dotyczących całej Polski. Inna rzecz, że dostępne źródła wskazują, że skala patologii społecznych w Nowej Hucie w latach 60. była zauważalnie wyższa niż w innych dużych miastach. To z kolei pozostaje w sprzeczności z dość idyllicznym obrazem, nakreślonym przez Habilitantkę w rozdziale 5. Rozczarowują konstatacje w rodzaju: „Występowanie patologii społecznych jest zjawiskiem charakterystycznym dla skupisk ludzkich” (s. 400).

Zakończenie książki przynosi wiele ważnych wniosków, pośród których warto wyróżnić: kreowanie wizerunku mieszkanek Nowej Huty jako wzorca osobowego dla ogółu Polek (s. 403), wytwarzanie się nowej struktury społecznej (robotnicy pochodzenia chłopskiego, inteligencja techniczna) (s. 404), narzucenie laickiego modelu rodziny, podporządkowanej instytucjom państwowym (s. 405), program pełnego zatrudnienia jako emancypacja kobiet, ale też przymus egzystencjalny (s. 406), zawodność zabezpieczeń socjalnych wbrew propagandzie (s. 406), porażka odgórnego laicyzacji, o czym świadczyć ma to, że właśnie „kobiety w praktykowaniu wiary były gorliwe” (s. 404), choć we wcześniejszych częściach książki kwestii tej Autorka poświęciła w sumie niewiele uwagi. Interesująca wydaje się konstatacja o „podwójnej osobowości” kobiet nowohuckich – dostosowywanie się do narzuconego wzorca nowej kobiety socjalizmu, kultywowanie odrzucanych czy zakazanych tradycji w sferze prywatnej – niemniej wymagałaby bardziej pogłębionej analizy; przejawów owej „podwójnej osobowości” raczej trudno dopatrzeć się w rozdziałach 4 czy 5.

Książka dr. Chłosty-Sikorskiej – będąca głównym osiągnięciem w toczącym się postępowaniu habilitacyjnym – jest znaczącym dokonaniem naukowym. Bez nadmiernego teoretyzowania metodologicznego czy epatowania czytelnika streszczeniami teorii mającymi pozorować erudycję, co bywa nierzadko raczej wadą niż zaletą prac z zakresu historii społecznej, w przemyślany sposób inspiruje się konceptami badawczymi z zakresu życia codziennego czy życia prywatnego. Opisy tak delikatnych kwestii jak poród czy opieka nad małym dzieckiem (rozdział 2) można uznać za wręcz wzorcowe. Szczególnie rozdział 3 dowodzi, że Autorka dobrze rozumie i wyczuwa przedstawianą epokę. Można tu zobaczyć społeczność w jej realnym kształcie, z realnymi problemami. Co więcej, Autorka stara się wpisać lokalną historię Nowej Huty w szerszy obraz PRL, co sprawia, że jej książka stanowi punkt odniesienia dla ogółu badaczy zajmujących się historią społeczną. Zarazem książka, również w najlepszych jej partiach, ujawnia granice poznawcze, na jakie natrafia historyk

społeczny. Nadmiar źródeł oficjalnych (partyjnych, organizacyjnych, prasowych), deficyt innych przekazów, sprawia, że nieuchronnie obserwuje się codzienność przez pryzmat instytucji tworzonych przez system PRL. Widać to szczególnie w rozdziale 5, w którym momentami pozory przeważają nad faktami. Mimo zastrzeżeń poczynionych w rozdziale 1, kilku wzmianek w rozdziale 5, czy ogólniejszych wniosków w zakończeniu, z książki wyłania się obraz społeczności dalece zlaicyzowanej, funkcjonującej w rytmie wyznaczanym przez wielki państwowy kombinat, dostosowującej się do porządku instytucjonalnego państwa socjalistycznego. Habilitantka co najwyżej sygnalizuje dysonans poznawczy mieszkanki Nowej Huty (realny socjalizm, katolicyzm), śledząc jego przejawy w niezbyt konsekwentny sposób. Szkoda, że nie pokusiła się o zarysowanie ścieżki życia mieszkańca Nowej Huty i ustalenia, gdzie miała ona swój kres (czy tylko w kombinacie?). Nawiasem mówiąc, nie dowiemy się z książki o śmiertelności, pogrzebach, cmentarzach, co mogłoby wszak stanowić również ciekawy przyczynek do rozważań o laickości i religijności. Niemniej należy podkreślić, że dr. Chłosty-Sikorskiej w interesujący sposób udało się pokazać funkcjonowanie społeczności w cieniu wielkiej fabryki, od której wszyscy byli uzależnieni, a zarazem korzystali z jej specyficznego opiekuństwa.

Książka dr. Chłosty-Sikorskiej wpisuje się w modną w naukach społecznych historię kobiet. Powraca jednak pytanie o zalety i wady patrzenia na przeszłość z perspektywy płci. Owszem, dzięki zawężeniu perspektywy Autorka dostrzega niuanse (rozdział 2), ostatecznie książka jednak nie przekonuje, że historię kobiet i mężczyzn należy pisać oddzielnie, szczególnie w przypadku PRL, którego specyfiką był familizm, a niekiedy, wedle znanego terminu, „amoralny familizm”, co zresztą widać w rozdziale 3. Chwilami książka sprawia wrażenie, jak gdyby w Nowej Hucie kobiety i mężczyźni funkcjonowali rozdzielnie, odseparowani od siebie, trochę jak w szkole przed wprowadzeniem koedukacji. Co gorsza, skupianie uwagi wyłącznie na kobietach skutkuje osobliwymi konstatacjami w rodzaju: „Mieszkanki Nowej Huty sukcesywnie zamieniały odbiornik radiowy na telewizyjny” (s. 304). Same, bez udziału mężczyzn (mężów, ojców, braci)? Przecież zakup telewizora czy nawet radia był w latach 60. przeważnie inwestycją rodzinną, choćby z tego względu, że jedna pensja by nie wystarczyła. Czytelnik książki dr. Chłosty-Sikorskiej wielokrotnie może mieć poczucie, że bardziej opłacalne poznawczo byłoby spojrzenie na historię Nowej Huty z punktu widzenia rodziny, a nie tylko kobiet. Zarazem z uwzględnieniem realiów epoki, które wymuszały różnicowanie ról społecznych, bez czego ówczesne społeczeństwo zapewne nie mogłoby przetrwać.

Ocena końcowa

W postępowaniu habilitacyjnym – w dziedzinie historii – zmierza się na ogół do odpowiedzi na cztery pytania: 1) czy dorobek habilitanta mieści się w dyscyplinie historia?, 2) czy osiągnięcia naukowe habilitanta po uzyskaniu stopnia doktora można uznać za znaczący wkład w rozwój dyscypliny historia?, 3) czy habilitant wykazuje istotną aktywność zawodową, 4) czy habilitant posiada wystarczające kwalifikacje do podjęcia obowiązków promotora przyszłych prac doktorskich? Oceniając całość dorobku naukowego dr. Chłosty-Sikorskiej po uzyskaniu stopnia doktora, szczególnie jej główne osiągnięcie naukowe (monografia *Między propagandą a rzeczywistością...*), na postawione pytania należy udzielić odpowiedzi twierdzącej. Dr Agnieszka Chłosta-Sikorska posiada dorobek naukowy przynależny do dyscypliny historia, jej osiągnięcia naukowe wnoszą istotny wkład w rozwój dyscypliny, wykazuje ona ponadprzeciętną aktywność naukowo-organizacyjną, posiada kwalifikacje do podjęcia roli promotora prac doktorskich oraz szeroko zakrojonej pracy dydaktycznej.

Stwierdzam, że dorobek naukowy dr. Agnieszki Chłosty-Sikorskiej spełnia wymogi zawarte w Ustawie z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie historii oraz w rozporządzeniu MNiSW z 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Wnoszę zatem o nadanie dr. Agnieszce Chłostce-Sikorskiej stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii.

Krzysztof Kosiński